Nr 8. Kraków, niedziela 21 kwietnia 1912. Rok V.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI
WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Towarzysze i Towarzyszki!

Zbliża się **święto 1 Maja**, dzień uroczystej manifestacyi robotników wszystkich krajów.

Klasa robotnicza obchodzi to święto jako symbol **zbratania międzynarodowego**, jako demonstracyę za pokojem, za braterstwem wolnych ludów, a **przeciw zaborczemu imperyalizmowi, przeciw militaryzmowi.**

W naszych oczach carat rosyjski dławi najazdem niepodległość Persyi w chwili, kiedy kraj ten rozpoczął się odradzać i wkraczać na drogę postępu i swobód konstytucyjnych.

W tensam sposób carat rosyjski zdławił i ujarzmił niegdyś odradzającą się Polskę. Teraz, poniósłszy klęskę w wojnie z Japonią, szuka nowego łupu w bezbronnej Persyi i wśród niezliczonych okrucieństw zagrabia ten kraj przy pomocy kapitalistycznego rządu Anglii.

Równocześnie dwa inne zabory kolonialne pochłaniają daninę krwi i mienia ludów: zabór Tripolisu przez Włochy i Marokka przez Francyę.

Przeciw tym rabunkom podniesie proletaryat głos swój w dniu 1 Maja.

Święto Majowe jest świętem zbratania i wyzwolenia ludów, oraz manifestacyą walki o wyzwolenie klasy robotniczej.

Powstało święto 1 Maja jako międzynarodowa demonstracya walki o **8-godzinny dzień roboczy,** i hasło to widnieje dotąd na naszym sztandarze w dniu 1 Maja.

Dziś w walce o wydobycie klasy robotniczej z niewoli ekonomicznej, w walce o reformy socyalno-polityczne skupić musimy swe siły przedewszystkiem na jednem żądaniu, którego spełnienie jest obowiązkiem parlamentu, wybranego przez powszechne głosowanie:

Żądamy, by nareszcie przeprowadzono **ubezpieczenie społeczne,** ubezpieczenie robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, zabezpieczenie bytu wdowom i sierotom po robotnikach.

Posłowie nasi w parlamencie mają niezwykle trudne zadanie w tej sprawie, bo dziełu ubezpieczenia społecznego zagrażają ze strony wrogów i wyzyskiwaczy ludu dwa niebezpieczeństwa: przewleczenia tej reformy w nieskończoność, oraz skoszlawienia jej tak, by nie przedstawiała żadnej wartości dla klasy robotniczej.

Demonstracyą w dniu 1 Maja okażemy, że klasa robotnicza w całem państwie jak jeden mąż stoi za swoimi posłami i nie pozwoli zaprzepaścić tej niezbędnej reformy.

Pod hasłem walki o lepsze jutro, o wyzwolenie pracującej ludzkości z jarzma niewoli ekonomicznej, politycznej i narodowej obchodzić będziemy międzynarodowe święto proletaryatu.

Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

Niech żyje polski lud pracujący!

Niech żyje święto 1 Maja!

Harmonia czy walka klasowa.

W ostatnich miesiącach terenem wielkich zdarzeń na polu zawodowem, na który zwracają się oczy socyalpolityków całego świata— stała się spokojna do niedawna Anglia. Nagle cały kraj z niesłychanie rozwiniętem bogactwem narodowem, ze swym kwitnącym stanem gospodarczym stanął przed niebezpieczeństwem, którego zażegnanie stało się pierwszem zadaniem rządu i parlamentu. Jakkolwiek jednak skutki obecnego strejku węglowego, który obejmuje przeszło milion górników są doniosłe i pełne znaczenia dla całego życia społecznego, to przecież jego wybuch i sposób jego przeprowadzenia są tylko dalszym ciągiem tego przeobrażania się angielskiego świata zawodowego, które już od jakiegoś czasu obserwujemy. Pierwszym potężnym objawem tego rodzaju był strejk kolejarzy w lecie zeszłego roku, — i już wtedy wszyscy zgodni byli co do tego, że angielskie związki zawodowe w praktyce program swój dotychczasowy poddają poważnej rewizyi.

Obecny strejk górników trzeba zaliczyć do tych samych zjawisk, co strejk kolejarzy nie tylko z powodu, że objął on grupę zawodową dla życia ekonomicznego dzisiejszego państwa tak samo ważną, jak robotnicy przy komunikacyi i transporcie, lecz również dlatego, że i powody, z jakich powstał, były zasadniczo te same. Wprawdzie przy strejku kolejarzy rozchodziło się o podwyżkę płac, której żądano wedle kategoryi, stosownie do rodzaju zatrudnienia, a obecnie górnicy żądali ustanowienia płac minimalnych, ale ze stanowiska zawodowego daleko bardziej interesującym niż sam przedmiot walki, są te głęboko tkwiące powody, które spowodowały, że angielskie związki zrobiły wogóle ten ogromny zwrot na lewo. W ostatnich dziesiątkach lat walki robotnicze należały w Anglii do rzadkości, a angielskie związki zawodowe, które dla nas bynajmniej nie były wzorem, ograniczały się do budowania wspaniałego systemu zapomogowego i ubezpieczeniowego, którego pełne kasy niejednokrotnie budziły pewną zazdrość u organizacyi robotniczych na kontynencie. Spokój ten i względna pogoda, jakie w ostatnich dziesiątkach lat panowały w Anglii pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, tworzyły arsenał argumentów dla wszystkich burżuazyjnych socyalpolityków, o ile chodziło o zwalczanie zasady walki klasowej, głoszonej przez wszystkie organizacye robotnicze na kontynencie. Ta okoliczność właśnie, że Anglia była kolebką nowoczesnego kapitalizmu i że tu rozwój jego wyprzedził o dziesiątki lat inne kraje, dawała dostateczną podstawę do wypowiadania opinii, że również i na kontynencie europejskim po okresie walk i tarć społecznych musi nastać czas, w którym wszelkie konflikty co do stosunków płacy i pracy załatwiane będą w największej harmonii, czego pierwszy etap tworzą już dziś umowy zbiorowe i rozmaitego rodzaju sądy rozjemcze.

Aby nadejście tego złotego okresu harmonii społecznej możliwie przyspieszyć, dla socyalpolitycznych ideologów było pierwszą rzeczą, by organizacye zawodowe możliwie daleko odsunąć od wszelkich tendencyi walk klasowych socyalnej demokracyi i zepchnąć je na grunt politycznej neutralności, aby w ten sposób utorować przedsiębiorcom drogę do lojalnego załatwiania wszelkich sporów co do warunków pracy. I wszyscy ci, dla których klasowy charakter naszych organizacyi zawodowych był wiecznem straszydłem, widzieli już te piękne czasy, w których organizacye zawodowe pójdą ręka w rękę, w zgodzie i harmonii z przedsiębiorcami.

Te wszystkie piękne nadzieje i złudzenia rozwiały jednak ostatnie wypadki w Anglii. Każdy, kto pilnie śledził za rozwojem stosunków społecznych, dzisiaj musi przyznać, że właśnie w tym kraju, który do niedawna jeszcze stawiano za wzór zgodnego współżycia kapitału i pracy, dziś walka klasowa wybucha w najostrzejszej formie. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka zmiana ta może okazywać się dziwną, to przecież przy bliższem wejrzeniu w przyczyny znajduje swoje wytłomaczenie. Walki, jakie angielska klasa robotnicza staczać musiała z przedsiębiorcami a raczej z władzą państwową, rozegrały się znacznie wcześniej, w tych czasach, gdy Anglia w szybkiem tempie zmieniała się na państwo przemysłowe. Masy proletaryatu, które tam, podobnie jak wszędzie, gdzie nowoczesny kapitalizm zabił dawne cechowe rzemiosło, ogromnie szybko rosły, nie miały zrazu możności koalicyi, a więc możności stawienia oporu niszczącym tendencyom kapitalizmu. Trzeba było przedewszystkiem obalić feudalną potęgę politycznej oligarchii, co jak wiadomo stało się w potężnych walkach ruchu czartystów.

Cała ówczesna historya Anglii, to historya zaciętych walk o zdobycie prawa koalicyi i brutalnego oporu klas posiadających. Wśród tych ustawicznych walk w młodym kapitaliźmie angielskim zbudziło się instynktowne pragnienie pokoju, aby módz się rozwinąć i módz ekonomicznie zawładnąć nad całym światem. Z powodu tej zupełnie zrozumiałej potrzeby, wynikającej z czysto kapitalistycznych interesów, angielscy przedsiębiorcy woleli zawrzeć chwilowy pokój z klasą robotniczą, która też, o ile ograniczała się do robotników kwalifikowanych, znalazła stosunkowo możliwe warunki pracy.

Podczas jednak, gdy wówczas przemysł angielski ustępstwa, za które okupił sobie spokój, mógł łatwo znieść, to od tego czasu stosunki światowe zmieniły się na niekorzyść przemysłu angielskiego. W ostatnich latach to przodownictwo Anglii zostaje coraz bardziej wypierane zwłaszcza przez Amerykę i Niemcy. Przemysł angielski natrafia wszędzie na silnego konkurenta, a przemysłowcy każde żądanie robotników podwyższenia płac uważają za coś, co osłabia ich zdolność konkurencyjną i dlatego z całą siłą zwracają się przeciw organizacyom zawodowym, będących wyrazem dążności i żądań robotniczych. Nienawiść do organizacyi robotniczej odżyła na nowo z całą siłą. Znane z ostatnich lat wy-

roki, nakładające na związki zawodowe odpowiedzialność za szkodę w przedsiębiorstwie powstałą wskutek działania poszczególnych ich członków, opór w uznaniu organizacyi kolejarzy itp. są dostatecznymi tego dowodami. A teraz w czasie strejku górników zupełnie bez osłonek podało się, że pierwszym obowiązkiem rządu jest „zniszczyć za wszelką cenę organizacyę górników“.

Pierwszym zadaniem burżuazyi na dziś jest więc zniszczenie i rozbicie organizacyi zawodowych, tych organizacyi, które miały być rękojmią harmonii między kapitałem a pracą! Ta dążność nadaje wszystkim obecnym walkom angielskim specyalny charakter, w którym z niezwykłą jasnością ujawnia się nowa sytuacya angielskiego życia ekonomicznego, spowodowana wzmożoną walką konkurencyjną na kapitalistycznych rynkach światowych.

Tak więc we wszystkich krajach i we wszystkich państwach przyrodzeni wrogowie klasy robotniczej zbroją się i walczą, by wydrzeć robotnikom ich prawo koalicyi i stowarzyszania się. Walki zarobkowe zamieniają się na coraz potężniejsze walki masowe. Przykład Anglii to niezbity dowód, że dziś wszędzie na przeciw siebie stoją dwa wielkie obozy: kapitału i pracy, między którymi nie ma i być nie może harmonii ni zgody — lecz tylko walka na śmierć i życie.

Robotnicy a socyalizm.

Socyalizm poruszył po raz pierwszy w dziejach luzkości szerokie masy ludu roboczego i obudził w nich do życia ogromne siły, jakich świat nie widział. Jemu zawdzięcza też proletaryat sławę, jaką zyskał sobie jako szermierz myśli organizacyjnej, na którego inne grupy zawodowe społeczeństwa, jako na wzór wskazywali. Sława ta była zasłużoną, bo pod względem organizacyjnym proletaryat istotnie wprost cudów dokazywał, ale sfery zawodowe (przedsiębiorcy) tak dobrymi okazały się uczniami i same tak silnie się przeciw proletaryatowi zorganizowały, że dzisiaj już procentowo większą część swoich towarzyszy klasowych zorganizowały i większą jednością i świadomością klasową ich napełniły, niż sami robotnicy. Nauczyciel dał się uczniowi swemu prześcignąć, tak dalece, że nie można już dziś mówić o proletaryacie, jako o najlepiej zorganizowanej klasie społecznej.

Organizacya fabrykantów jest tak powszechną, że napróżno szukalibyśmy dziś fabrykanta, który do niej jeszcze nie należy. Drobni przemysłowcy są do 80% zorganizowani, a nawet wśród włościaństwa mało jest takich, którzy nie należą do jakiejś politycznej lub ekonomicznej organizacyi stanowej. Za organizacyami fabrykantów, przemysłowców, kupców, wieśniaków stoją władze państwowe, krajowe lub gminne, partye mieszczańskie, księża, adwokaci i t. d., a za organizacyami robotniczemi stoi tylko ich ojciec: s o c y a l i z m. Ale klasy i potęgi panujące starają się nieustannie poróżnić dziecko z ojcem, wywabić robotnika z szeregów organizacyi socyalistycznej i przynęcić go w sferę swojego wpływu. Nieustannie czynni są księża, adwokaci kapitału i mieszczańscy demagowie, by robotnika uczynić „chrześcijańskim“ lub „narodowym“ niewolnikiem interesów kapitalisty. I niestety, często im się to jeszcze udaje, bo wielu jeszcze jest robotników nieuświadomionych, którzy własnej swej sprawie się sprzeniewierzają i za grosz judaszowy stają się zdrajcami interesów swych braci robotniczych. Gdyby robotnicy posiadali tyle poczucia klasowego, ile fabrykanci, to by się wszelkim pokusom do zdrady oparli, ale nędza i zależność pchają słabszych z nich z siłą elementarną do obozu przeciwnika, który łamie ich charakter i brudzi ich honor robotniczy.

Jeżeli się z tego robi tym robotnikom zarzut i zbrodnią wobec własnej klasy nazywa należenie do żółtych lub czarnych organizacyj, zakładanych przez księży i przedsiębiorców, wówczas słyszy się z ust ich „opiekunów“ niewinne zapytanie: czemuż robotnikowi nie wolno być członkiem narodowej lub chrześcijańskiej organizacyi? Przemilczają oni przy tem, że to, co się w ich pojęciu nazywa „narodowe“ i „chrześcijańskie“, zupełnie się dziś pokrywa z interesami klas posiadających i że przedstawiciele partyj narodowych i chrześcijańskich zawsze i wszędzie bronili i bronią interesów przedsiębiorców przeciw potrzebom i żądaniom robotników. W świetle tej niezachwianej prawdy, którą życie codziennie stokrotnie udowadnia, ukazują się „narodowe“ i „chrześcijańskie“ stowarzyszenia robotnicze, jako szulernie zdrady interesów robotniczych, a jednym z pierwszych obowiązków uświadomionych robotników powinno być zwalczanie tej hańby przez pracę uświadamiającą i żelazną dyscyplinę robotniczą. Każdy uświadomiony robotnik, jeżeli nie chce się stać współwinnym tej zdrady, musi nieustannie wśród swoich towarzyszów pracy budzić ducha świadomości i solidarności klasowej i tępić niemiłosiernie fałsz i obłudę, kryjącą się pod „narodową“ lub „chrześcijańską“ maską. W każdym zawodzie robotniczym, w którym panuje szczere braterstwo i szlachetna solidarność — tam niemożliwe się staną żółte lub czarne organizacye. Tam zaś, gdzie wśród ś w i a d o m y c h r o b o t n i k ó w z j a w i a s i ę j e s z c z e n i e z g o d a, o s o b i s t a a m b i c y a, p r ó ż n o ś ć l u b k ł ó t l i w o ś ć — tam rychło zbiera owoce klecha lub mieszczański demagog, zakładające czarne lub żółte organizacye, które zatruwają atmosferę życia robotniczego, paraliżują jego obronę przed wyzyskiem i rozbitą na grupki masę robotniczą rzucają na pastwę nędzy materyalnej i moralnej.

Następstwem powstawania i istnienia „chrześcijańskich“ i „narodowych“ organizacyj jest w pierwszym rzędzie świadome i zorganizowane łamistrejkowstwo i, co za tem idzie, pogorszenie się warunków pracy, zmniejszenie zarobków, obniżenie wpływu politycznego robotników i t. d. Walka między kapitałem i pracą jest koniecznością dziejową. Przedsiębiorca kapitalistyczny ma tylko jeden interes: jaknajwięcej mieć zysków, a więc jaknajmniej płacić za pracę. A ci, którzy swoją pracę zmuszeni są sprzedawać, ni prośbą, ni pochlebstwem lepszej pracy nie osięgną, lecz solidarną walką, do której ich wiedzie socyalizm. Przez socyalizm stała się masa robotnicza organizacyjną potęgą, przez niego dojdzie też do zupełnego wyzwolenia. Pomni nauki, że „wyzwolenie robotników z kajdan ekonomicznego ucisku i politycznej niewoli może być dziełem tylko samych robotników“, zwalczać będzie proletaryat socyalistyczny wszelkie wysiłki klerykalnych i nacyonalistycznych obrońców kapitału, zmierzające do rozbicia solidarności robotniczej i na zdrowych fundamentach jednolitej i silnej organizacyi oprze budowę swej lepszej przyszłości. Ostateczne i niechybne zwycięstwo klasy pracującej będzie zarazem zwycięstwem i wyzwoleniem ludzkości!

Międzynarodówka zawodowa.

Od roku 1904 poczynając, wydaje międzynarodowy sekretaryat stowarzyszeń zawodowych obszerne sprawozdanie, obejmujące wszystkie kraje, gdzie istnieje zorganizowany ruch robotniczy.

Niestety, nie wszystkie centrale nadsyłają na czas sprawozdania, wobec czego zazwyczaj międzynarodowe sprawozdanie ukazywało się z wielkiem opóźnieniem. Dopiero odbyta w sier-

KOŃ PANA MAJORA.

HUMORESKA.

Gabryeli brakło sił, aby wyjść na podwórze. Nie mogłaby patrzeć na ojca, tratowanego podkowami rozszalałego zwierzęcia. Znękana padła na kolana, błagając Boga, aby go ocalił. Tymczasem służący hotelowi pomagali majorowi dosiąść konia. Jeden trzymał uzdę, drugi strzemię. Inni dwaj, najsilniejsi, ujęli majora za nogi i wsadzili na siodło.

Okazało się, wbrew przypuszczeniom, że Kruk jest wybornem i nadzwyczaj spokojnem zwierzęciem. Jak jagnię podążał ku miastu. Nagle jednak przystanął u bramy jednego z większych domów. Niepodobieństwem było poruszyć go z miejsca. Major nie żałował trzciny, ale koń kręcił tylko dokoła chrapami i rzucał ku niemu wyrzutów pełne spojrzenia.

Wtem wybiegła z domu schludna pokojowa, oznajmiając niemało tem zdumionemu majorowi, że państwa niema w domu.

Ledwie dziewczę odeszło, koń ruszył dalej. Nie krępując się lejcami, sam obrał sobie drogę, cwałując nią ochoczo. Wkrótce znowu się wstrzymał. To ponownie spowodowało wybuch gniewu majora i energiczne razy. Koń jednak i tym razem nie ruszył wpierw z miejsca, — póki nie zjawiła się dziewczyna ze słowami:

— Pana niema w domu.

Dopiero po tych słowach pokłusował raźno. Major chciał wracać, koń przeciwnie. Nie wiele sobie robiąc z niefortunnych zabiegów pana, mknął naprzód z jakimś dziwnym planem. Wyczerpany major musiał w końcu powierzyć mu kierownictwo. W opisany już sposób wstrzymywali się jeszcze przed kilku domami. Po ostatnim takim postoju zawrócił na prawo i pomknął hen — za miasto.

— Stój! Stój! Chcę do hotelu! — krzyczał major, a przechodnie, przyglądający się tej zabawnej scenie, pokładali się ze śmiechu. Wreszcie zniknęli z oczu rozbawionych.

Dopiero za dwie godziny powrócił major z niefortunnej przejażdżki wynajętym wozem, z Krukiem uwiązanym z tyłu.

Radość panny Gabryeli nie miała granic.

Z okrzykiem:

— Ojczulku drogi, ty żyjesz jeszcze?! — rzuciła się ojcu w ramiona, tuląc się doń pieszczotliwie.

— Ach! żyję jeszcze... ale do dyabła — kupiliśmy mleczarskiego konia — żalił się zdrożony major.

Kiedy się uspokoił, przebaczył koniowi. Niósł bowiem lekko i niczem nie zdradzał podstępnych zamiarów — zrzucenia go z siebie. Przykre zaś jego przyzwyczajenia gdzieindziej nie mogły być szkodliwe. Po krótkiej przeto naradzie zabrali go z sobą.

Kruk stał się wkrótce ulubieńcem całej rodziny. Chodził wolno po podwórzu. Jadł chleb z rąk dzieci. I nietylko major, ale także mali młodzieńcy mogli jeździć na nim, dokąd tylko chcieli; tu bowiem Kruk nie miał żadnych wspomnień — mleczarskich.

Nadeszły ćwiczenia. Kruk, którego podkarmiono, zaokrąglił się wdzięcznie i z majorem, ubranym w nowiuteńki mundur, lśnili jak świeżo oczyszczony kocioł mosiężny w promieniach kwietniowego słońca. Zrazu wszystko szło dobrze. Ustawione wojsko miało odejść za parę minut. Pułkownik, jego zastępca, drugi major i pan Säbelschild siedzieli dumnie na swych ognistych rumakach.

Wtem nastąpiła fatalna chwila. Muzyka zagrała „Fatynicę“. Przy pierwszych dźwiękach Kruk począł strzydz uszami. Następnie wzniósł głowę i parskając wesoło wystąpił z szeregu i bijąc przedniemi nogami w ziemię, rozpoczął w ten sposób osobliwe widowisko. Zupełnie bowiem nieoczekiwanie zaczął tańczyć, poruszając się w takt muzyki posunął najpierw w prostej linii. Następnie powrócił, robiąc piękną defiladę ku lewej później ku prawej stronie, wyrzucając przy-

pniu 1911 r. w Budapeszcie konferencya międzynarodowa reprezentantów poszczególnych centrali uchwaliła, by sprawozdanie wychodziło z druku nie później, niż w końcu roku, następującego po roku sprawozdawczym.

A więc obecnie ukazało się sprawozdanie za r. 1910, w którem jednak brakuje cyfr dotyczących Belgii, Bułgaryi, Rumunii, Stanów Zjednoczonych.

Pozatem sekretaryat międzynarodowy uskarża się, że niektóre kraje zaniedbują ścisłość i wszechstronność statystyki, nie podając np. dokładnych cyfr, charakteryzujących stan i funkcye kasy. Tymczasem wiadomo powszechnie — wskazuje sekretaryat — że najmocniejszymi, najpotężniejszymi są właśnie te związki, które z zamiłowaniem uprawiają statystykę.

Należy jednak zauważyć, że biorąc ogólnie, wolne związki zawodowe doprowadziły ścisłość swej statystyki oraz metodę statystyczną do niezwykłego stopnia doskonałości. Podkreślali to niejednokrotnie nawet uczeni burżuazyjni, którym przychodziło korzystać z materyałów, dostarczanych przez nasze związki.

Wróćmy jednak do sprawozdania.

Jeśli dla czterech krajów wspomnianych, które sprawozdań nie dostarczyły, przyjmiemy cyfry z roku poprzedniego, wówczas otrzymamy ogólną cyfrę zorganizowanych dokoła międzynarodowej centrali zawodowej robotników: **10,089.430**. A więc 10 milionów dla roku 1910 (9·8 mil. w roku 1909, 9·3 mil. w r. 1908).

Z tej kolosalnej cyfry przypada na poszczególne kraje:

Niemcy	2,668.000
Anglia	2,347.000
Stany Zjednoczone	1,710.000
Francya	977.000
Włochy	783.000
Holandya	143.000
Belgia	138.000
Dania	123.000
Szwecya	121.000
Szwajcarya	93.000
Węgry	86.000
Norwegia	47.000
Hiszpania	40.000
Finlandya	24.000

Dalej następują Bułgarya 18 tysięcy, Serbia 7 tysięcy, Kroacya 6 tys., Bośnia z Hercegowiną 6 tys. Dla Australii podano liczbę zorganizowanych 239.000, dla Argentyny 22 tysiące.

Co do dochodów i rozchodów, brakuje ścisłych danych dla połowy ogólnej liczby członków. W następujących krajach: Anglii, Holandyi, Danii, Szwecyi, Norwegii, Niemczech, Austryi, Bośni, Kroacyi, Węgrzech, Serbii, Szwajcaryi i Włoszech związki miały w roku sprawozdawczym dochodu **148 milionów marek**, rozchodów zaś 140 mil. marek. Stan majątku tychże związków wynosi z końcem r. 1910 — **188 milionów marek**.

Na zapomogi te kraje wydały 69 milionów, na strejki i lokauty 28 mil. marek. Wśród zapomóg na pierwszem miejscu widzimy zapomogi dla bezrobotnych (29 mil.), dla chorych (21 mil.), dla inwalidów (8 milionów), na podróże (4 mil.) i. t. d.

Jak widzimy ze sprawozdania, na pierwszem miejscu i pod względem liczby członków i pod względem poczucia obowiązkowości stoją Niemcy. Otóż sprawozdanie udowadnia, że Niemcy stoją także na pierwszem miejscu pod względem zaciekłości starć klasowych: w Niemczech na walkę strejkową wydano 22 miliony, podczas gdy w Anglii tylko 3 miliony! W okresie sprawozdawczym były w Niemczech wielkie walki w zawodach: budowlanym, transportowym i drzewnym.

Dalej musimy skonstatować wielki sukces idei międzynarodowej organizacyi w związkach zawodowych. Oczywiście taktyka i rodzaj organizacyi zawodowej w różnych krajach tak są rozmaite, że o całkiem ścisłej międzynarodowej organizacyi zawodowej całego świata niema mowy. Lecz sekretaryat międzynarodowy w roku 1904 obejmował 12 centrali krajowych z 2·3 mil. członków, obecnie zaś 19 centrali z 6·2 mil. członków (powyżej podane cyfry zawodowo zorganizowanych są wyższe, gdyż nie wszystkie centrale i nie wszyscy członkowie formalnie należą do sekretaryatu międzynarodowego). A więc sprawozdanie sekretarza stwierdza, że „możemy mówić o wielkim sukcesie na terenie międzynarodowości w okresie bardzo krótkim“.

Jest to proces całkiem naturalny: międzynarodowa konsolidacya kapitału, międzynarodowe syndykaty przedsiębiorców itd., będą w dalszym ciągu wywoływały na przeciwnym, na robotniczym biegunie społecznym zadzierżgnięcia coraz to silniejszych węzłów braterstwa broni. Wszelkie separatyzmy zawodowe nie osłabiają tego podstawowego prądu.

Omówione tu sprawozdanie dobitnie stwierdza, iż dla swej codziennej walki ekonomicznej, zawodowej, proletaryusz dzisiejszy potrafił ukuć wspaniały oręż. Dalszy rozwój ruchu robotniczego przyniesie dalsze sukcesy dla organizacyi zawodowej.



Towarzysze! Wzmacniajcie swą organizacyę!



Związek robotników drzewnych w Niemczech roku 1911. Niemiecki związek robotników drzewnych należy już dziś do największych w Europie, z roku na rok robi ciągłe postępy. Z końcem roku 1910 Związek liczył 165.042 członków, w ciągu zaś roku 1911 pozyskał na trwałe nowych członków 17.708. Tak że z końcem roku 1911 liczył już 182.750 członków. Wzrost ten przypisać należy rozmnożonej agitacyi, prowadzonej przez towarzyszy niemieckich z niezwykłym zapałem i energią. Naturalnie i tam, podobnie jak i u nas, ogromna część pracy agitacyjnej idzie co roku na marne wskutek fluktyacyi członków. Z pozyskanych przez agitacyę 54 tysięcy nowych członków pozostało zaledwie przeszło 17 tysięcy, reszta na nowo odpadła. Ten smutny objaw, tamujący w ogromnej mierze rozwój naszych organizacyj, wytłumaczyć należy małą świadomością i wyrobieniem członków.

Znaczne postępy zrobiła organizacya pośród kobiet, pracujących w przemyśle drzewnym, których liczba wzrosła obecnie na 6349 członków.

Wraz ze wzrostem członków wzrosły również wydatki i dochody Związku. Na same zapomogi wydał Związek w roku 1911— 4,929.571 marek tj. prawie pięć milionów. Z końcem roku Związek posiadał majątku przeszło 5 milionów marek.

Pod względem akcyi cennikowych ubiegły rok był nieco mniej obfity niż lata poprzednie. Podczas gdy w roku 1910 Związek przeprowadził 1174 akcyj cennikowych dla 103.314 robotników, to w roku 1911 było akcyj tylko 956 z 62.796 uczestnikami, w tym 2713 kobiet. Znaczną część podjętych akcyi udało się przeprowadzić w drodze pokojowych pertraktacyi, mianowicie 521 wypadkach z 30.300 robotników. Fakt tu jest najlepszym dowodem siły organizacyi niemieckiej, z którą przedsiębiorcy już dziś boją się wszczynać walki daleko wolą zrobić odrazu ustępstwa, nie narażając się na straty spowodowane centralnym strejkiem. Wyniki przeprowadzonych akcyj były na ogół korzystne, zaledwie bowiem tylko w 79 wypadkach z 2620 uczestnikami bez rezultatu.

Wyniki działalności Związku naszych kolegów niemieckich świadczą dosadnie do czego może dojść organizacya przy wspólnej i solidarnej pracy wszystkich członków.

---

tem nogami jak baletnica. Wyprostowawszy się bił przedniemi nogami w powietrze, poczem ugiął kolano, nadobnie pochylając swe czoło ku ziemi. Potem tańczył jeszcze walca, galopkę i kadryla. Chodził na tylnych nogach, to kłusował w tył. Słowem dokazywał tylu niezwykłych sztuk, że cały pułk sądził przez chwilę całkiem poważnie, że tak konia jak i jego pana — opętał dyabeł.

Żołnierze z początku przygryzali sobie usta. Kiedy jednak zobaczyli, że pułkownik i podpułkownik śmiali się serdecznie, a drugi major z kapitanem chwytali się za boki, trzęsąc się przytem zawzięcie, że porucznikom z podchorążymi ze śmiechu siniały policzki — zawtórowali szczerym śmiechem. Przeszło tysiąc ludzi śmiało się tak serdecznie i głośno, że aż echo odpowiadało im z pobliskiego lasu.

Muzyka wciąż grała, a Kruk tańczył, aż piana ściekała po nim. Zdeterminowany major wypuścił cugle. Nogi wysunęły mu się ze strzemion. Trzymając się tylko oburącz grzywy — krzyczał przejmującym głosem:

— Panie pułkowniku! Nie mogę już więcej... Przeklęte bydlę!... Przebaczcie... Umieram — trzymajcie mnie! Kruku! Kruku; prrr!... Panie pułkowniku! Taki szatan... Na Boga! pomocy... Boże! Boże! Kruku!!!

Na krzyk majora — pułkownik skinął na adjutanta. Ten odbył manewry przy husarach królewskiego przybocznego pułku i przez trzy tygodnie był w strösbolmskiej szkole ekwitacyi. Był to chwat znający się cokolwiek na koniach. Pułkownik zapytał:

— Poruczniku, jako kawalerzysta — powiedz co właściwie jest temu zwierzęciu:

— Panie pułkowniku — odparł — o ile się nie mylę, koń majora Säbelschilda był w młodości w cyrku. A produkcyj tych wyuczył się może właśnie przy „Fatynicy“.

— A do djabła, to przestańże pan już ze swoją muzyką, panie kapelmistrzu! Major może ją przypłacić życiem! — krzyknął pułkownik.

Ledwie ostatni muzyk odjął od ust mosiężny instrument, Kruk przystanął jak jagnię. Pot tylko spływał zeń strumieniami...

Major po tym pierwszym, tak niefortunnym występie w roli kawalerzysty — otrzymał czternastodniowy urlop. Przez kilka dni chodził niezdarnie, jakby miał połamane członki.

Co się zaś tyczy Kruka, to manewry te były pierwszymi i zarazem ostaniemi w jego życiu. A kiedy w oficerskiem kasynie mówiono o koniach, to często przypominano Kruka Säbelschilda. Ogólnie też podzielano o nim zdanie: że ma zawiele życiowego doświadczenia, aby mógł dobrze służyć starszemu oficerowi piechoty.

KORESPONDENCYE.

Kraków. Komisya cennikowa już ostatecznie załatwiła swe wstępne czynności. Po wyborze przez zgromadzenie ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Michońskiego Wł., zastępcą Kmiecika M., a sekretarzem Bolesława Jaroszewskiego. Nowe warunki, uchwalone przez zgromadzenie, a akceptowane przez zarząd centralny, wręczyli dnia 15 b. m. tow. Michoński i Jaroszewski p. Wolnemu, jako cechmistrzowi, prosząc by w interesie stron obu zwołał wcześniej obie komisye cennikowe, by mogło przyjść do porozumienia. P. Wolny przyrzekł to uczynić i spodziewamy się, że to nie pozostanie czczą obietnicą.

Dzień poprzednio wręczono p. Muranyemu na jego żądanie cenniki oraz tekst nowej umowy i w rozmowie z delegatami komisyi p. Muranyi oświadczył, że dołoży starań, by swoich kolegów w cechu nakłonić do zawarcia umowy bez strejku.

Ogół robotników stolarskich jest przekonany, że przy dobrej woli ze strony pracodawców to się da zrobić, byle tylko zacząć wcześniej pertraktacye.

Na razie wzywamy stolarzy wszystkich miast, by do Krakowa nie przy-

jeżdżali aż do ukończenia akcyi cennikowej.

Jasienica. W niedzielę dnia 25 lutego odbyło się walne zgromadzenie naszej grupy przy licznym udziale członków. Przewodniczył tow. Cholewik. Po odczytaniu protokołu, który przyjęto do wiadomości, tow. Jaworski zdał sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu.

Dowodem najlepszym pracy tegoż przez rok ubiegły jest stały wzrost członków, pomimo ciężkich warunków, w jakich nasza grupa musi się rozwijać. Na zakończenie swego przemówienia wezwał obecnych do uczczenia pamięci tow. Heinricha, zabitego przez awanturników, co zgromadzeni uczynili przez powstanie z miejsc.

Następnie tow. Jaworski zdał sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, które się przedstawia jak następuje:

Sprawozdanie grupy centralnej.

Dochód.

1160 wkładek po 66 hal.	765·60
2790 „ „ 64 „	1785·60
2226 „ „ 50 „	1113·—
2695 „ „ 30 „	808·50
61 wpisów „ 50 „	30·50
19 „ „ 30 „	5·70
Razem	4508·90

Rozchód.

Zapomoga bezrobotna	399·33
„ chorobowa	727·40
Koszta pogrzebowe	40·—
20% grupie	449·61
Kasyera procent	88·71
Porada prawna	24·—
Do Centrali odesłano	2779·85
Razem	4508·90

Sprawozdanie kasowe lokalne.

Dochód.

Saldo z r. 1910	131·01
20% z Centrali	449·61
Składki na sztandar	80·—
Zebrane z gramofonu	55·—
Razem	715·62

Rozchód.

Agitacya	96·80
Inwentarz	217·—
Prenumerata „Robotnika Śląskiego“	56·50
„ „Prawa Ludu“	4·—
Na fundusz wyborczy	20·—
Zapomogi nadzwyczajne	32·—
Porada prawna	10·—
Gramofon i spłaty długu	107·—
Drobne wydatki	68·02
Saldo na r. 1912	103·60
Razem	715·62

Cholewik Franciszek przewodniczący. *König Jan* kasyer.

Za komisyę kontrolującą:
Jan Chalupski. *Paweł König.*

Sprawozdanie kasowe przyjęto i udzielono kasyerowi absolutoryum, a następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: przewodniczący Franciszek Cholewik, zastępca Jan Dwulatek, sekretarz Paweł Prochorz, zastępca P. König, kasyer Jan König, zastępca Kłoda Franciszek, bibliotekarz A. Toniak zastępca Badura J. wydział J. König, Pieszka Jan, Jan Tyrna, Gandzel I., Pieszka Jan II, Ewa Macura, Anna Pieszka, Sur Lorek.

Do komisyi kontrolującej: Paweł Mendrek, Jan Chalupski, Podstawny P. i König P.

Po wygłoszeniu odczytu przez tow. Jaworskiego na temat o korzyściach organizacyi centralnej, przewodniczący tow. Cholewik zamknął zgromadzenie gorącym apelem do nowego zarządu o pracę nad zbudowaniem silnej organizacyi.

Jasienica. Kilka razy pisaliśmy o stosunkach naszych w fabryce. Dzisiaj musimy się zająć sprawą fajerantów, z powodu których robotnicy, szczególnie dziewczęta, są wprost nieludzko wyzyskiwane. Pracować muszą nieraz do godziny 11 w nocy, a za tę ciężką pracę dostają tak nędzne płace, że nie mogą wprost na życie zarobić. A gdy która robotnica nie chce tak długo pracować, to dyrektor Handzlich ma w odpowiedzi tylko najordynarniejsze przezwiska.

Postępowanie tego pana należy jaknajostrzej napiętnować; przyjdzie czas, że organizacya zrobi porządek z takimi kierownikami.

I właśnie w czasie, gdy potrzeba jak największej solidarności w naszych szeregach, pismaki klerykalne napadają na naszą partyę i rzucają oszczerstwa, by tylko rozbić naszą organizacyę.

W numerze 6 „Myśli robotniczej“ pisze jakiś płatny oszczerca stare bajdy klerykalne o burzeniu kościołów i wiary przez partyę socyalistyczną. Minęły już te czasy, gdy robotnicy takim głupstwom wierzyli; dziś przekonali się już wszyscy, że tylko nasze organizacye bronią robotników na każdym kroku, a klerykalne stowarzyszenia chodują lizuniów i łamistrejków na usługi kapitalistów.

Więc towarzysze i towarzyszki! Nie wierzcie kłamstwom tego pisemka, a odpowiedzią waszą niech będzie masowe przystąpienie do organizacyi.

ROZMAITOŚCI.

Ruch współdzielczy w Niemczech. Niemieckie stowarzyszenia spożywcze liczą obecnie 1170 towarzystw i 1,250.000 członków. Towarzystwo hurtownego zakupna w Hamburgu liczy obrotu za 107 milionów marek. Rozwój hurtowni spowodował, że w Groeba i Norymberdze założono nowe wielkie składy. W Groeba wybudowaną zostanie niebawem nowa fabryka i nowy gmach administracyjny.

Najlepszą fabryką mydła w Niemczech jest fabryka hurtowni. Nadto posiada hurtownia trzy fabryki cygar w Hamburgu i zamierza powołać do życia czwartą. Tak samo oddział bankowy i ubezpieczeniowy rozwija się dobrze.

W Eppendorf wybudowano nową piekarnię „Produktion“ o olbrzymich rozmiarach. Cały gmach o pięciu piętrach oddano wyłącznie piekarni „Produktion“ do użytku. Pod względem hygienicznym i sanitarnym piekarnia „Produktion“ może służyć za wzór wszystkim, w całych Niemczech podobnym przedsiębiorstwom. Dostęp światła jest wielki, nawet w dzień ponury niema kącika, w którymby światło nie miało dostępu. Techniczne urządzenie jest jak najdoskonalsze, wykluczając z góry wszelki pył za pomocą specyalnych przyrządów i przeznaczonych ku temu kanałów. Na drugiem piętrze znajduje się piekarnia chleba razowego. W ciągu jednej godziny wyrabia maszyna 3000 bochenków chleba, które posuwa następnie do pieca. Na pierwszem piętrze znajduje się piekarnia białego pieczywa. Przy pomocy maszyn można wypiec 9000 bułek w ciągu jednej godziny. Trzecie piętro przeznaczono do pakowania białego pieczywa. Na parterze znajdują się sklepy i ekspedycya.

Wszyscy ci, którzy przyłożyli rąk do powstania tego gmachu, mogą być dumni z tego pięknego i wzorowego przedsiębiorstwa.

Biblioteka robotnicza w Stokholmie Biblioteka robotnicza w Sztokholmie obchodziła przed kilku dniami 20-lecie swego istnienia. Początek tej bibliotece dała biblioteka związku socyalistycznego, ale już w pierwszym roku przyłączyły się do niej biblioteki związków zawodowych, wobec czego biblioteka zaczęła obsługiwać 40 stowarzyszeń. Dziś do tego „zjednoczenia bibliotecznego“ należy 130 organizacyj z 20.000 członków. Początkowo biblioteka mieściła się w nędznym pokoiku, licząc 400 tomów; dziś biblioteka zajmuje wspaniałe ubikacye w Domu Ludowym, z obszernemi salami do pisania i czytania, liczy zaś 25.000 tomów obok bibliotek wędrownych, które są rozsyłane w okolice. W 1892 r. (t. z. w pierwszym roku istnienia) liczba wypożyczeń wynosiła 3003, w r. zaś 1909 173.000. Miasto subwencyonuje bibliotekę kwotą 12 tys. szwedzkich kor. (16.000 kor. austr.), państwo zaś ze swej strony rocznie daje 1000 szwedzkich kor.

Letniska robotnicze. Kapitalistyczny rozwój gospodarczy pozbawił miliony ludzi ziemi i własnych domów. Fabryczne miejscowości skupiły w swych okopconych murach olbrzymie masy robotnicze. Brak światła i powietrza w nędznych mieszkaniach robotniczych, brak ogrodów daje się we znaki przedewszystkiem dzieciom robotniczym. Jedynie w niedzielę może rodzina robotnicza zrobić wycieczkę za miasto, do lasu. Tu jednak dzieci krępowane są różnemi przepisami i szykanami właściciela lasu.

Te przyczyny skłoniły towarzyszów w Sztutgardzie do stworzenia własnego letniska. Założone w kwietniu 1909 r. obejmowało kilkaset metrów kwadratowych łąki z drzewami owocowemi. Kilka stołów i stołków drewnianych i buda drewniana tworzyły całe urządzenie. Obecnie zajmuje ono przestrzeń 18.000 metrów kwadr., w tem 50 arów lasu i tyleż ogrodu owocowego. Dwie wielkie hale mogą pomieścić 1000 osób. Plac dla zabaw dziecięcych jest zaopatrzony w różne urządzenia jak: karuzel, skocznie itd. W lecie organizacya robotników młodocianych daje amatorskie przedstawienia. W letnisku można dostać wszelkie potrawy, które sprzedawane są po cenie własnych kosztów. Dobrą wodę dostarcza studnia na miejscu. Letniskiem zawiaduje komitet. Frekwencya robotników młodocianych dochodzi w niedzielę do 5000 osób, a mimo to nie przychodzi do żadnych sprzeczek lub uszkodzeń letniska. Budżet letniska wynosi 30.000 marek, na które składają się roczne karty po 20 fen., oraz wstępy na koncerta i inne uroczystości.

Śladem towarzyszów ze Sztutgardu poszli towarzysze w Heslach, Geisburg, Zuffenhausen. Korzyści takich letnisk są uznane; chodzi raczej tu o środki na nabycie kawałka gruntu pod takie letnisko. Przykład ten powinien znaleźć naśladowców; przedewszystkiem zaś przy budowie domów robotniczych należałoby starać się o ogród.

Zgubione książeczki legitymacyjne.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Michał Śliwa Nr 1833, Wasyl Chomow 166.204, Michał Kadyla 166.214, Wincenty Pawłowski 151.375, Gustaw Steinhilber 168.202, Franz Kohl 138.898, Stefan Drożar 48.002, Andrzej Pirker 157.670, Alojzy Meyer 154.550, Jan Nessel 142.100, Jan Strobl 25.978, Franciszek Hame 116.858, Edmund Bauer 169.064 Józef Mottl 186.612, Józef Haussenberger 118.421 Julius Reuchenbauter 115.786.



Krakowska grupa stowarzyszenia asesorów sądów przemysłowych w Austryi odbyła 12 b. m. walne zebranie. Po wysłuchaniu z wielkiem zajęciem odczytu tow. dra Zelta i ożywionej dyskusyi nad podkreślonymi przez prelegenta ustępami, wybrano do Zarządu: tow. Kazka przewodniczącym, tow. Gawła, stolarza, zastępcą przewodniczącego, tow. Oramusa skarbnikiem, tow. Malisza bibiotekarzem, tow. Bobrowskiego M. i Heubergera sekretarzami, tow. Dwornickiego i Woszczyńskiego kontrolorami, oraz tow. Porysa i Silbermana. Uchwalony przez zebranie wniosek o przyjmowanie na członków nadzwyczajnych towarzyszy zorganizowanych w grupach związków zawodowych, powinien u towarzyszy wejść w praktykę. Za niską wkładkę mogą należący do tej organizacyi zawodowo zorganizowani towarzysze korzystać z wykładów i licznych innych urządzeń grupy asesorów, przez co zdobędą tak niezbędną dziś dla robotników znajomość praw i zwyczajów sądów przemysłowych, korporacyj itp. instytucyj. Organizacyom polecamy wyszkolić tym sposobem przyszłych asesorów.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.